

Anna Jurczak, *Przedszkola całodobowe — wybawienie dla rodziców czy pogrążenie ich w biegu za karierą?*, „Pedagogika Przedszkolna i Wczesnoszkolna”, 6, 2018, nr 1 (11), s. 167–176

W pedagogicznych czasopismach naukowych często pojawiają się artykuły mówiące nie tylko o edukacji w ścisłym znaczeniu tego słowa. Niemal równie często autorzy skupiają się również na elementach tak ważnych dla osób zajmujących się dziećmi, jak: relacje nauczycieli i rodziców, rosnący wpływ mediów na młode pokolenie czy zmiany społeczne niosące za sobą nieuchronnie zmiany w codziennym funkcjonowaniu rodzin i placówek. To właśnie ten ostatni temat podejmuje w swoim artykule Anna Jurczak, pisząc o dylematach związanych z przedszkolami całodobowymi.

Autorka już w tytule zadaje dość jasno przedstawiające jej obawy odnośnie do takich instytucji pytanie: „Wybawienie dla rodziców czy pogrążenie ich w biegu za karierą?”. Nie pomija przy tym istotnych przemian społeczno-gospodarczych, które mogą wpływać na podejście rodziców do tego tematu, a więc rosnący konsumpcjonizm, inna niż kilkanaście lat temu hierarchia wartości młodych dorosłych, zmiany w typowym modelu rodziny, przykładanie większej wagi do kariery zawodowej. Dzięki temu ukazuje proces powstawania całodobowych placówek wychowawczych w szerszym kontekście.

A. Jurczak odwołuje się do teorii psychologicznych, które mogą mieć kluczowe znaczenie dla specjalistów zajmujących się prawidłowym rozwojem dziecka, a więc do teorii przywiązania Johna Bowlby’ego oraz koncepcji stylów przywiązania Mary Ainsworth. Centralne miejsce w artykule zajmuje omówienie badań autorki, w których próbowała przeanalizować podejście rodziców do przedszkoli i żłobków całodobowych, zarówno pod względem ogólnej potrzeby istnienia takich placówek, jak i subiektywnie odczuwanej możliwości pojawienia się potrzeby korzystania z nich przez badanych. Badania pokazały, iż znaczna większość młodych rodziców widzi potrzebę istnienia placówek całodobowych. Jednocześnie kiedy postawiono pytanie w taki sposób, aby dotyczyło bezpośrednio badanych, a więc pytając właśnie o to, czy sami by z nich korzystali, odsetek osób, które odpowiedziały twierdząco, znacznie się zmniejszył. Ponadto wśród osób, które wyraziły gotowość zostawienia dziecka w placówce całodobowej, mniej więcej połowa miała wykształcenie pedagogiczne lub psychologiczne. Tacy rodzice zwracali uwagę na przypadki występowania nagłych sytuacji zawodowych i zdarzeń losowych. Badani zresztą nie tylko dopuszczali w części przypadków możliwość korzystania z takiej formy opieki nad dzieckiem, ale też byli przekonani o entuzjazmie większości rodziców dla takiej opcji.

Odpowiedzi badanych na pytania zostały w sposób prosty i wyrazisty zestawione w postaci tabel i wykresów, który ułatwiają zapoznawanie się z wynika-

mi oraz umożliwiają szybki powrót do interesującego nas w danej chwili problemu. Są to przy tym podsumowania na tyle dokładne, że zawierają uwzględnione w badaniach podziały na wykształcenie oraz płeć badanych.

Przedstawiając kilka własnych uwag związanych z pracą A. Jurczak, pragnę podkreślić, iż uważam jej badania za cenne źródło przemyśleń zarówno pedagogicznych, jak i socjologicznych oraz filozoficznych. Co więcej, jest to odważna próba zwrócenia uwagi na zachodzące w dużej mierze niezależnie od nas zjawiska, które mogą jednak wymagać pewnych zdecydowanych działań prewencyjnych. Projektowaniem i wdrażaniem takich działań powinni być zainteresowani szczególnie pedagodzy i psychologowie pracujący z dzieckiem i rodziną. Dobrze, jeśli będą to działania realizowane w praktyce (tj. więcej wspólnych spotkań rodzin z dziećmi czy drobne akcje wspierające młode małżeństwa, które obawiają się założenia rodziny wbrew trendowi występującemu w społeczeństwie).

A. Jurczak dość płynnie przechodzi od bardziej skoncentrowanego na problemie pytania „wybawienie dla rodziców czy pograżenie ich w biegu za karierą?” do bardziej ogólnego pytania o miejsce życia rodzinnego we współczesnej hierarchii wartości. Czy jednak naprawdę można odpowiedzieć na to pytanie, prowadząc badania w kontekście czasu spędzanego na opiece nad dziećmi w porównaniu do czasu spędzanego w pracy? Odnoszę wrażenie, że takie porównanie, czynione po to, by ukazać wartość życia rodzinnego, mogłoby oburzyć tych rodziców, którzy ze względu na konieczność finansową czy brak wsparcia ze strony dalszej rodziny, są zmuszeni spędzać w pracy większą liczbę godzin, aby zaspokoić podstawowe potrzeby rodziny. Często są to rodzice zajmujący się pracą *stricte* fizyczną, która nie wiąże się z samorealizacją i chęcią osiągnięcia szczytu kariery. Ponadto, rozważając przyczyny ewentualnego pozostawienia dziecka w placówce całodobowej, rodzice wspominali o nagłych sytuacjach zawodowych i zdarzeniach losowych. Takie zdarzenia również nie mają bezpośredniego związku z konsumpcjonizmem, trudno zaś winić rodziców, którzy wyobrażają sobie np. pobyt w szpitalu czy wyjazd służbowy, o którym wcześniej nie wiedzieli, za to, że chcą zapewnić dzieciom odpowiednią opiekę. Bo choć wcześniej przedszkola i żłobki mogły nie być tak popularne, warto zwrócić uwagę, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu niezwykle powszechny był model rodziny, w którym na dziadkach spoczywał obowiązek wychowania młodego pokolenia; częściej też obowiązkiem tym obarczane było starsze rodzeństwo. Tak jak teraz mnożą się ogłoszenia o poszukiwaniu na kilka godzin dziennie opiekunki do dziecka, tak kiedyś dzieci spędzały czas u ciotek, dziadków, sąsiadek czy zajmując się same sobą.

Od strony psychologicznej również istnieją dodatkowe uwarunkowania, do zapoznania się z którymi warto zachęcić czytelników zainteresowanych tematem. Kwestią istotną może być tu moim zdaniem posiadanie rodzeństwa — in-

ne wady i zalety wiążą się z przebywaniem w żłobkach i przedszkolach dzieci, dla których jest to niemal jedyna okazja do kontaktu z rówieśnikami, inne zaś — w przypadku dzieci, które nie są jedynymi w rodzinie. Zwracam również uwagę, iż osoby, które pragną zająć się tym tematem, mogą porównać dzieci uczęszczające do przedszkoli regularnych, wykorzystując teorię M. Ainsworth nie tylko w kontekście stylu przywiązania, które się dopiero rozwija, ale także do porównania wykształconego stylu przywiązania (bezpiecznego, lęko-wo-ambivalentnego, unikowego, zdezorganizowanego) u dzieci, których rodzice zdecydowali się zapisać je do placówki całodobowej.

Podkreślam przy tym, że uwagi poczynione powyżej są wynikiem inspiracji pracą A. Jurczak i jest to wielka zaleta tego skłaniającego do refleksji artykułu. Być może jest więc on początkiem szerszych badań, które jeszcze lepiej przybliżą nam uwarunkowania tworzenia i funkcjonowania przedszkoli całodobowych. Do badaczy, praktyków i studentów należy wykorzystanie tej szansy.

*Beata Gołkowska*

ORCID: 0000-0002-5845-5548

*Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie*

*Uniwersytet Jagielloński*